

Poznań, 20 lipca. Wiadomości z Kongresówki, Litwy i Ziemi Zabrzanych są szczupłe, a nie zawierają żadnej wiadomości o jakiegokolwiek zmianie w systemie, który te kraje polskie uciska. Przybycie senatora Milutyna do Warszawy nie było lepsze dla Królestwa Polskiego przyszłości, przecież jak korespondent warszawski do Kreuz Ztg zaręcza, pobyt Milutyna w Warszawie będzie krótki i w żadnym nie stoi związku z przypisywanym mu znaczeniem. P. Milutyn przybył tylko na naradę z hr. Bergiem co do niektórych reform administracyjnych i powraca niebawem do Petersburga. Pożary niszczące Litwę i Ruś, i poddawanie przez rząd rosyjski podległym w tej mierze szlachcie polskiej zamiarów, o czem korespondencyja z Litwy do naszego pisma donosiła, nie małe obciążenie musiały na francuskiem dziennikarstwie wrażenie, kiedy dowiedzieli się z długiego milczenia o Polsce, podnieśli tę sprawę. Sięćle powtórzył z Dziennika Poznańskiego wspomnianą korespondencyją.

Stan urodzajów na Litwie i Rusi zapowiada bardzo nie-
wysokie zbiory.

Wobec kończącego się kryzysu gabinetowego w Wiedniu dzienniki galicyjskie, nie przestawiają wykazywać dróg jakimi należy postępować, celem zadokumentowania przed nowym ministerstwem smutnego stanu kraju, wycieńczonego nadmiarem podatków, upadającego pod ciężarem rządów biurokracji, ubożących ludność i przytępiających w niej ducha narodowego. Praska Politik zamieszcza pod tytułem: „Głosy Galicyi“, ciekawy artykuł o stosunkach galicyjskich, w którym żąda co najmniej amnestyi, dla wszystkich z powodu ostatnich wypadków na mniej lub większe kary skazanych. Ubożenie tylko należy, że dziennik czeski popada w błąd stawiając nie zupełnie zgodną z rzeczywistością paralelę pomiędzy postępowaniem rządu rakuskiego a innego rządu, na którego krytykę zbyt optymistycznie się w zdaniu swym przechręca.

Choroba cesarzówny francuskiej nie bez przyczyny wywołała tak w Paryżu jak w dziennikarstwie europejskiem głęboką namiętność. Gdy przeciw telegram z dnia wczorajszego przychodziła wiadomość o zupełnym, wedle Monitora, wyzdrowieniu młodego następcy tronu, nie widzimy potrzeby zastanawiania się bliższego nad możliwymi następstwami faktu, którego doniosłość każdemu jest jasna, a który jak się zdaje, dał nam jest obecnie od smutnego urzeczywistnienia.

Bliższe szczegóły o mających nastąpić niebawem we Francji wyborach do rad gminnych i municypalnych, znajdzie czytelnik w liście naszego paryskiego korespondenta.

W Anglii wybory wypadają na korzyść rządu. W Oxfordzie reakcja wzięła górę i p. Gladstone uległ swemu przeciwnikowi. Partya liberalna ze wszystkimi dotąd zdobyła 17 miejsc w izbie gminnych.

Przytoczona poniżej z Indépendance belge korespondencyja z Madrytu, przedstawia usiłowania stronnictwa liberalnego celem podkopania tronu królowej Izabelli na cześć infanta Carlosa, którego portret w północnych prowincjach państwa krąży tysiącami już opatrzone podpisem Karla VII, króla Hiszpanii. Jedyną podporę dynastyi stanowi gabinet O'Donnella, energicznie postępujący na drodze prawdziwie liberalnej.

Z Florencyi telegrafują o bliskim przybyciu tamże z Valeriem króla Wiktora Emanuela. Być może, że rychły powrót monarchy stoi w związku z uznaniem przez Hiszpanią Królestwa Włoskiego, które tylko czeka dopełnienia zwykłych w takich razach formalności.

Pogłoska krążąca w Paryżu o nowej kombinacji, wedle której Rzym po wyjściu wojsk francuskich miałby z przyzwoleniem Ojca św. przyjąć nazwę honorowej stolicy Królestwa Włoskiego, niewidzi nam się prawdopodobną. Natomiast zmiana gabinetu florenckiego dużo ma za sobą prawdopodobieństwa.

W Berlinie urządzono nowe gimnazjum pod nazwą: gimnazjum Zofii; jako też nową miejską szkołę przemysłową.

* **Berlin, 19 lipca.** Wedle Rhein. Ztg otrzymali członkowie kolońskiego komitetu urządzającego uroczystość na cześć stronnictwa liberalnego izby poselskiej, pismo od prezesa policyi p. Geigra, w którym tenże nazywa komitet politycznym związkiem i na mocy prawa z 11 maja 1850 r. § 8 B. rzeczony komitet rozwiązuje, grożąc zarazem w razie nieposłuszeństwa karnymi przepisami, zawartymi w § 16 kodeksu karnego.

KROLESTWO POLSKIE.

* **Warszawa, 17 lipca.** Przed kilku dniami, jak opowiada korespondent tutejszy do Bresl. Ztg, przybył z Petersburga dotąd transport eskortowany z dworca drogi żelaznej do komisji skarbu przez kozaków, a zawierający szmata likwidacyi, które rząd nada właścicielom dóbr za zniesione czynsze i robociznę. Jak wiadomo z Dzienn. Powszechnego posłano na wniosek jednego z członków tak zwanego komitetu urządzającego rzeczony papiery do Petersburga, pod pozorem że tutejsze drukarnie nie zdołałyby dość wcześnie ukończyć tak wielkiej pracy. Tymczasem 1 1/2 roku minęło, zanim owe papiery dostarczono z Petersburga. Oczywiście zatem nie na pośpiechu ale na czem innem zależało.

Z gubernii Kijowskiej, 8 lipca, piszą do Gaz. Pol.:

Po dwumiesięcznej posusze przeplatanej upałami i chłodem, mieliśmy na koniec kilka deszczu, z których ostatnie spadłe temi dniami ożywiły spaloną roślinność. Dobre deszcze spadły jednocześnie i w okolicach, mało to jednak pomoże, oziomy stracone są zupełnie i te są najlepsze, które dają nadzieję powrócenia ziarn wysiewu. Są to wszakże wyjątki, większa część łądów nie odda i nasion. Z jarych posiewów jęczmiona i lny zginęły; owsa, prosa i gryki, zwłaszcza późniejsze, robią jeszcze jakąkolwiek nadzieję. Siana nie mamy wcale. W stepach chersońskich nie sprzątano go nawet i jeśli deszczowa pogoda trwać będzie, może ku jesieni coś zbiorą, lecz to bardzo wątpliwa. Powracający z Krymu czumacy powiadali mi, iż na stepach tauryckich trawy wyschły do tego stopnia, iż zbywało im paszy dla wołów. Z burakami mamy prawdziwą biedę. Dotychczas pola są czarne. Zaledwie po ostatnim deszczu wschodzić zaczęły i to nie wszędzie. Jest to już spóźniony czas i przy najlepszych warunkach, nie rokuje dobrych zbiorów, kilka fabryk wokolicy już dziś zadecydowane zostały do zamknięcia na rok teraźniejszy. Nawet plantacje w dobrach hr. Bobryńskiego, celujące staranną i umiejętną uprawą buraków, w większej połowie są w złym stanie. Buraki przetrwały u nas nie tylko jedną klęskę nieurodzaju. Miały drugą żuczków i na koniec trzecią, gasienicę. Trudno jest dać pojęcie ile z tem wszystkim było kłopotu. Na żuczki, motylki i gasienicę, nie wynaleziono dotąd żadnego zaradczego środka, prócz zbierania. Użyto tu w tym celu tysiące ludzi i w niektórych miejscowościach zdołano ocalić plantacje. Ceny na zboże w skutek nieurodzaju, podnoszą się, a na by-

dro spadają. Już dziś na jarmarkach woły płacone wiosną po 70 do 80 rs. za parę, można nabyć za rs. 40 do 50. Krowy włosciańskie małe płać po 12 do 15 rs. Gospodarze wymagający zapasów siana na zimę, płać za siano przeszłoroczne od 30 do 50 rs. za sześń, to jest za sześć wozów zwyczajnych. Pasieki są w bardzo złym stanie, dotąd je karmią i dotychczas nie wydają rojów, a część prawie trzecia odpadła. Robotnika mamy obfitość i nie drogiego, lecz mało dlań zajęcia. Buraki, stanowiące tu główne źródło zarobku, zaledwie po ostatnich deszczach płeć zaczęły.

AUSTRYA.

* **Wiedeń, 17 lipca.** N. Fremdenblatt ogłasza domniemywany program domniemywanego nowego gabinetu z którego przytaczamy niektóre ustępy:

1. Dyplom październikowy stanowi podstawę przejścia, które się ma uskutecznić.

2. Działalność sejmów będzie dla Węgier (z zastrzeżeniem praw, nietylko koronie przysługujących o rozpisywaniu podatków i wybieraniu rekrutów) do urzędów po rok 1847 istniejących sprawozdona, podczas gdy w krajach z tej strony Litawy dotąd prawomocne statuta sejmowe zachowane zostaną.

3. Co do przyszłego stosunku Kroacji i Siedmiogrodu do Węgier, zatrzyma się szczególnie w tym ostatnim tak długo status quo nowo zaprowadzonego stanu rzeczy, aż sejm węgierski odnośnie do tego swe zdanie orzecz, poczem delegacji tych krajów mają sformułować swoje zdanie co do stanowiska, jakie im zająć należy. Co do wystąpienia deputacyi kroackiej należy oczekiwać kierunku, jaki zebrać się mający sejm kroacki wybierze.

4. Aby dążeniu korony do pogodzenia się z Węgrami nadać należyte znaczenie, mają do nowego gabinetu oprócz hr. Esterhazyego jeszcze przynajmniej dwaj węgierscy ministrowie bez teki być mianowani i to tak, że z wyjątkiem ministra wojny, finansów i sprawiedliwości, każdemu austriackiemu ministrowi będzie dodany jeden węgierski minister bez teki.

5. Należy zwołać senat około stu dwudziestu członków ze wszystkich krajów monarchii. Zadaniem jego będzie nasamprzód ustawę lutową w ten sposób zmienić, aby z jednej strony Węgry do zajmowania się wspólnymi sprawami z innemi krajami z tej strony Litawy mogły przystąpić, bez ubliżenia swoim historycznym prawom, z innej strony, aby ludom austriackim prawa konstytucyjną lutową nadane, w zasadzie zostały zachowane. Uchwały tego tylko ad hoc powołanego senatu mają potem stanowić podstawę nową austriackiego ustroju państwowego. Senat ma w tym czasie radzić, w którym węgierski sejm szczególnie będzie miał sposobność do sformułowania swoich żądań.

* **Wiedeń, 17 lipca.** Onegdaj uwolniono z tutejszego domu kary piętnastoletniego Karola Kobera syna znanego księgarza pragskiego. Kober przekonany o zbrodni zdrady stanu przez zamach zamierzony na osobę cesarza, skazanym został na trzy lata ciężkiego więzienia. Kara ta zmniejszoną mu została następnie w drodze łaski do 6 miesięcznego lekkiego więzienia, przez które pobierał nauki.

Wiedeń, 19 lipca. Dzisiejsza Wiener Ztg ogłasza, iż cesarz mianował na dniu 18 bm. barona Pawła Seneyey magistrem tabernicorum regalium na Węgrzech.

* **Praga, 17 lipca.** Wedle Narodu rząd rozporządził, aby wszelkie akta dotyczące procesów prasowych przygoto-

zycki napierany siły przeważnymi wszedł do Galicyi i wszyscy broni złożyli. Wielogłowski nie wyemigrował zaraz, pozostał w kraju aż do roku 1835, oddając się przez ten czas gospodarstwu w majątkach, które wzięty był w dzierżawę. W roku tym musiał Galicyę opuścić razem z innymi i udał się z rodziną do Francyi.

Zrazu rzucił się w wir polityczny, biorąc udział w walkach stronnictw, na które dzieliła się emigracya, lecz wkrótce się wycofał, oddając się więcej myślom i praktykom religijnym. A że u niego nie mogło się nic wyrobić w duszy i w umyśle, czemuż się zaraz nie zapragnął podzielić z braćmi, postanowił rozmyślania swe ogłosić d'ukiem i z tej to epoki datuje jego książka *Polska w obec Boga*.

Zapadłszy ciężko na zapalenie chroniczne gardła, oddawał się lekom, przepędzając czas u wód i na podróżach. Zwiedził wszystkie części Francyi i czas dłuższy przemieszczał we Włoszech. W roku 1845 przybył do Paryża i stał tu się już osiedlił.

Majątek jego został skonfiskowany i sprzedany, posag żony i resztki fortuny zrealizowane, w znacznej były części spożyte. Trzeba było dla utrzymania się wziąć się do pracy. Wtedy założył Dom komisowy dla Francyi i Polski, lecz zaledwie operacye jego zaczęły się cieszyć powodzeniem, wybuchła we Francyi rewolucya lutowa 1848 r. i wszystkie jego nadzieje w niwecz poszły ze znaczną stratą pieniężną.

W jesieni tegoż roku przybył do Krakowa. Ale ubogiemu ciężkie życie tak wśród obcych jak i swoich a może, cięższe jeszcze w kraju rodzinnym, pozbawionym tych środków, jakich dostarczały każdemu nie lenięcemu się pracować kraje bogate, kwitujące handlem i przemysłem. Sp. Walery zaczął przemysłować nad sposobem do życia, a osiedliwszy się na stały pobyt w Krakowie, założył Księgarnię i Wydawnictwo dzieł katolickich, naukowych i rolniczych. Założył ją przez

Walery Wielogłowski.

J. F. K. Przed kilku dniami umarł w Krakowie mąż, którym z powodu stanowiska, jakie zajmował w naszym narodzie, dłuższy nieco pomówię. Nie będzie to wszelki zupełny życiorys, lecz tylko krótki obraz żywota, tak pełnego rumu, czynów, przedsięwzięć, dokonanych dzieł i zawodów, oraz ocenienie człowieka w stosunku jego do Boga i ludzi.

Mężem tym jest Mikołaj Walery Wielogłowski, urodzony w Proszówkach w Galicyi, dnia 6 grudnia 1805 roku z Ignacym i Maryanną także Wielogłowskiej. Ród Wielogłowskich, z rodu Staryków, równie jak Wielopolskich, pochodzi od Szlachciców, których początek sięga początków historii polskiej. Znamieniem Wielogłowskich są Wielogłowy w powiecie sądeckim, w dawnym województwie krakowskiem. Bliscy przodkowie sp. Walerego przeniesli się byli ze Sądyczyny we właściwe Krakowskie. Ojciec jego Ignacy był w młodych swych latach sekretarzem króla Stanisława Augusta i dostał był dzierżawę sławną na Żmudzi z bogactwa ziemi ekonomią szlachecką. Po ostatnim rozbiore kraju osiadł w Krakowskiem, gdzie pojąwszy w małżeństwo krewną swą Maryannę Wielogłowską, córkę starosty olszańskiego, z działu familijnego dostał własność klucz zborowski, niedaleko Wisły.

Sp. Walery był jedynakiem u rodziców i jako syn bogatego pana, odebrał wychowanie pańskie w ówczesnym znaczeniu wyrazu. Nauki pierwotne odebrał w domu, później był dany do pensjonatu słynnego profesora uniwersytetu krakowskiego Sołtykowicza. Nie spodziewając się, by kiedy po-

wodu specjalnego. Wielkie zdolności przyrodzone ułatwiły mu nabycie tych wiadomości ogólnych, które pozwalają używać świetne fortuny, przy znakomitej oglądzie towarzyskiej. Rodzice jego byli zasad surowych, opartych na religii i wielkiej zacności charakteru. Pobożność, sprawiedliwość, ludzkość, miłosierdzie, ta względność dla równych sobie, dla ubogich, które bogatych czynią tak miłymi wszystkim, odbiły się na umyśle i sercu Walerego, które cechowały go we wszystkich kolejach jego życia.

Ojciec odumarał go bardzo młodym. Dziedzic milionowego majątku, ożeniony już z hrabianką Konstancją, córką starosty libertowskiego Wessla, nie oddał się próżniactwu używaniu dóstatków. Natura żywa, czynna, przedsiębiorcza, najwstrętniejsza lenistwu. Walery młodzieńczy, zapragnął służyć publicznie współobywatelom. W tym zamiarze podał się na radcę Towarzystwa kredytowego ziemskiego województwa krakowskiego i był wybranym: Dla spełniania swego urzędu osiadł w Kielcach, gdzie wuj jego Kasper Wielogłowski był prezesem komisji wojewódzkiej. Przy jego radach i przy zdolnościach wrodzonych sprawował swój urząd jakby był mężem dojrzałym i doświadczonym, to jest ze zadowoleniem obywateli i przełożonych.

Na tym urzędzie zastała go rewolucya r. 1830. W początkach jej i w dalszym ciągu wojny służył powstanu jako obywatel cywilny, wykonywując rozkazy odbierane od władz wyższych. Kiedy zaś pod koniec zostało zadecydowane przez sejm pospolite ruszenie w Krakowskiem, Walery wziął za broń i rozwinął wielką czynność w organizowaniu takowego podnaczelnictwem Leduchowskiego. Za wkroczeniem w Krakowskie korpusu generała Samuela Różyckiego, Wielogłowski posunięty na stopień majora, został jego szefem sztabu i wtedy otrzymał krzyż wojskowy wirtuti militari.

Ale wkrótce miał się skończyć jego zawód wojenny. Ró-

wano w sądach czeskich, ponieważ zapewne lada dzień nastąpi amnestya dla przestępstw prasowych. Wiadomość tę potwierdzają także żkąd inąd.

FRANCYA.

± Paryż, 17 lipca. Nadchodząca chwila wyborów do rad gminnych coraz bardziej ożywia duch wyborczy. Zbliżanie się chwili tak uroczystej budzi zastanowienie się i liczne artykuły poświęcone temu przedmiotowi coraz bardziej i bardziej zajmują poważne miejsce w dziennikach. Artykuły te bądź w ogólnych zarysach zajmują się stosunkiem wyborców do administracji, bądź schodzą do szczegółów, które przy wyborach nie mały zwykły odegrywać rolę. Pozostawiając już nawet zupełnie na stronie krytykę praw i przepisów wyborczych obowiązujących we Francji, samo zastosowanie tychże dosyć pozostawia pola do wpływu administracji. Tak na przykład od prefekta zależy naznaczenie krótszego lub dłuższego czasu na głosowanie, minimum stanowią trzy godziny. Od prefekta również zależy podział, gmin na sekcye dla ułatwienia głosowania; prefektowie w dawnych czasach używali tego podziału ogłoszonego dopiero w ostatniej chwili, jako środka na rozbięcie stronnictw niemiłych rządowi kandydatów. Pozostawianie w ręku administracji środków tego rodzaju obudza tu i owdzie mniej lub więcej uzasadnioną niepewność, czyli ona nie zechce użyć tychże ze szkodą dla wolności wyborów, jak to dotąd bywało. Zresztą im się bardziej rozpatruje publiczność tutejsza w okólniku p. La Vallette, tem bardziej podejrzaniem się jej wydaje zastrzeżenie, iż wybory do rad municypalnych i gminnych żadnego związku z polityką mieć nie powinno. Zapytują siebie, czy to możebna, oraz co władze administracyjne za politykę uważać zechcą. I tak na przykład, zastanawiając się nad powodami, dla których rząd pozostawił w swym ręku mianowanie merów, pokazuje się iż uczynił to dla widoków politycznych, jakże tedy rady municypalne całkiem obcemi kwestyom politycznym pozostać mogą, gdy na przykład i zapewnienie jak największej niezależności rad municypalnych w obec administracji, także jest kwestyą polityki wewnętrznej, a do tego rząd nadal ma się starać o ile możności wyznaczać merów z pośrodku rad municypalnych. Rodzą się wątpliwości jak sobie prefektowie postępować zechcą w obec takich okoliczności gdyby na przykład jaki członek opozycji chciał zostać członkiem rady municypalnej, czy prefekt nie uważałby za swój obowiązek przeszkodzić takowej kandydaturze. Jednakże fakta jakie dotąd zdawały się spostrzegać, nie nadają wcale wielkiej praktycznej wagi podobnym rozumowaniom, które raczej przeszkodzić mogą nadużyciom w przyszłości niż się opierają na czynach już dokonanych. Sądźmy wszakże, iż nie od rzeczy jest może przedstawiać wam obawy głównie obecnie zajmujące dziennikarstwo tutejsze.

Podług wiadomości, które tu z Włoch nadchodzą, sprawa pogodzenia się Stolicy Apostolskiej z Królestwem Włoskiem w nową, a nieoczekiwaną wstąpić miała fazę. Bezpośrednie porozumienie się króla z Papieżem ma umożliwić wyprowadzenie wojsk francuskich z Rzymu, który otrzyma nazwę honorową stolicy Włoch. Nowy gabinet utworzony być ma przez p. Ricasoli. P. Vegezzi zajmie w nim właściwe miejsce a hr. Linati będzie przedstawiał królestwo włoskie w obec Stolicy Apostolskiej.

P. Zarco udał się z Madrytu do Florencji w celu bliższego porozumienia się co do uznania Włoch przez Hiszpanię. Dzisiejszy Siècle w korespondencji z Warszawy podaje o pożarach i aresztowaniach z tego powodu, na Litwie fakta podane w korespondencji z Wilna w nrze 155 Dziennika Poznańskiego.

Następca tronu z powodu upałów słaby jest trochę. Zastęp dzienników liberalnych powiększył się przybyciem jednego. La Liberté pod redakcją p. Karola Muller, rozpoczął od domagania się wolności prasy i wyborów oraz przywrócenia zaufania między rządem i narodem.

* Paryż, 17 lipca. Choroba cesarzowicza, o której tu jak najsprawniej obiegają pogłoski, zdaje się być niebezpieczniejszą niż to przypuszczają dzienniki urzędowe i półurzędowe, a obawa w jakiej dwór jest pogrążony tem jest widoczniejszą,

akcyę, które wkrótce spłacił książkami swego wydania lub utworu. Do najznakomitszych jego wydań z tego czasu należą: *Skarga i wiek jego* oraz *Zywoć kardynała Oleśnickiego*.

Dla innego człowieka, czynności handlu księgarskiego i wydawnictwa, byłyby aż nadto wystarczające, ale dla śp. Walerego, partego chęcią nieustannych przedsięwzięć i prac coraz nowych, to było niedosyć. Kupił wieś, by, jak powtarzał, na starość żyć z ziem szlachecką polskiego, jakim żył z młodu. Ale czasy się zmieniły, życie wiejskie nie przedstawia dzisiaj tych idyllicznych zajęć i czasów jak kiedyś, jeśli kiedy były. Na wsi się nie wiodło; rozerwany między korektą wydań dzieł cudzych lub pism własnych, a orką i żniwem, nie mógł wszystkiemu uczynić zadość, odprzedał wieś i powrócił do Krakowa na stały pobyt. Podupadł zdrowie żony było także jedną z przyczyn przeniesienia się do miasta. Około tego czasu założył był także Dom komisowy, który mu wiele przyczynił kłopotów, a mało zysku.

Jest to chwila jego życia, gdzie się najwięcej dał poznać rodakom. Posiadając umysł bystry i obserwacyjny, szczerze kochając lud wiejski, tak się wkrótce wżył w jego życie, tak poznał jego charakter, cnoty i wady, że zaczął wydawać nieocenione obrazki wiejskie. Obrazki te tyle mieszczą w sobie prawdy, tyle rzeczywistości, tyle trafnych postrzeżeń; pisane takim językiem ludowym, posiadające tyle kolorytu wiejskiego, że w rodzaju tym stał się u nas pierwszym. *Komornika* jego i ostatnie niestety niedawno wydane *Podróże po szerokim świecie*, pozostaną wzorem pism tego rodzaju. Czyta się je z taką przyjemnością i zajęciem, jakby opowiadały wypadki największej wagi.

Wielogłowski jako pisarz zajmuje w naszej literaturze znakomite miejsce. Styl jasny i kwieciasty, wyrażenia dobitne, porównania szczęśliwe, oryginalne, opowiadanie płynne, żywe,

im więcej chcą ją przed publicznością ukrywać. Następstwo tronu Napoleona III spoczywa na tym jedynym chłopcu, i nie podobna się powstrzymać od złowrogich myśli o przyszłości Francji, gdyby śmierć miała porwać przedwcześnie cesarzowicza. Jednocześnie gromadzą się z drugiej strony Pyreneów chmury brzemienne burzą. Królowa Izabella popychana zwątpieniem wśród coraz groźniejszych postawy stronnictw, pragnie przewyciężyć wstręt swój dla rodziny Napoleona, którym technicznie niewątpliwie. Gdy przecież był jej dynastji obecnie jeszcze tylko rzec można na ministerstwie O'Donnella spoczywa, którego upadek byłby zarazem hasłem do wybuchu tłumionej do panującej rodziny niechęci narodu, chwytą się jak tonąca brzytwa i pragnie w cesarzu Francuzów pozyskać sprzymierzeńca. Wice admirał Jurien de la Gravière, adjutant cesarski w tych dniach ma się udać do Madrytu z własnoręcznym pismem Napoleona III do królowej hiszpańskiej; zapewne chodzi o ułożenie programu odwiedzin monarszych. Czy cesarz szczerym jest względem Izabelli II, różni różnie o tem mówią; podobno nie mały odgrywa tu rolę wspomnienie z czasów Napoleona I.

W razie wyjazdu do Plombières zabiera cesarz z sobą pp. Conti i Pietri, zatem szefa gabinetu prywatnego i sekretarza swego, z czego wnoszą, że zamysła oddać się pracy nawet w czasie pobytu w kąpielach.

Abd-el-Kader otrzymał zaproszenie na kilka dni do Fontainebleau. Wczoraj odwiedził go p. Ollivier, który jako nadzwyczajny komisarz rzeczypospolitej naprosto usiłował wymóć u rządu tymczasowego uwolnienie emira.

Zmowy robotników wciąż trwają i znów kilka rzemioł całkiem zasypia z powodu zaprzestania pracy żądających podwyższenia zarobku robotników. Dziś zgromadzają się cyrulicy podobno także w zamiarze utworzenia zmowy.

Z Carogrodu donoszą, że sułtan całkiem przyszedł do zdrowia, lecz za poradą lekarzy opuścił wilgotny pałac Beylerbey, w którym dotąd rezydował i przeniósł się do pięknego kiosku Yediz, na wzgórzach Tcheraganu położonego.

Między kandydatami do krzesła w senacie wymieniają prócz p. Corta także pp. Schneidera, admirała Bouet Villamez i słynnego kompozytora Aubera.

Obawy o życie króla Leopolda belgijskiego z dnia na dzień rosną.

Paryż, 19 lipca. Dzisiejszy Monitor donosi, że cesarzowicz całkiem przyszedł do zdrowia.

Paryż, 20 lipca. Wieczorny Monitor oświadcza. Pogłoskę rzuconą w obieg przez jeden z dzienników zagranicznych o porozumieniu się wielkich mocarstw co do zwołania kongresu, natychmiast uznano za niuzasadnioną. Idea wspólnej narady mocarstw przed niedawnym czasem przez cesarza, miała na celu załagodzenie istniejących wówczas trudności i zapobieżenie innym możliwym. Wielkość tej myśli jest niezaprzeczona, a prawdziwość jej potwierdziła wojna Dania z Niemcami. Lecz cesarz pozostawia czasowi jeszcze dokładniejsze uzasadnienie swej rady.

ANGLIA.

London, 19 lipca. Liberały zdobyli wczoraj 2, ogółem dotąd 17 krzeseł w Parlamencie. Lord Gladstone przepadł w Oxfordzie, przyjęto go przecie z wielkim zapalem w Lancashire.

WŁOCHY.

Florencja, 14 lipca. Piszą ztąd do Gaz. Nar.: Jedną z prac najtrudniejszych, a zarazem nadzwyczaj ważnych, przedsięwziętych w bieżącym stuleciu, jest wyżłobienie tunelu pod górą Monte-Cenis, który połączy Francją z Włochami. Ze strony francuskiej żelazna kolej dochodzi do St. Michel, żkąd dwunastogodzinna droga, wiodąca przez szczyt Cenizjusza, trzeba odbywać szybkozami, zanim na kilka mil przed Turynem dostać się można w Suzzie na nowo do wagonów. Dla zwiedzających różne kraje, podróż podobna jest nadzwyczaj przyjemną, a chociaż Monte-Cenis nie posiada tyle różnobarwnych widoków, jakimi szczyty się w Szwajcaryi pas św. Gortarda, zawsze należy on do najromantyczniejszych w Europie.

często dochodzące do wysokiego artyzmu. Próbowal on wielu rodzajów ale wycelował w rodzaju opowiadawczym. Pisma jego treści politycznej lub ekonomicznej, są słabsze od tamtych, ponieważ nie miał on nauk potrzebnych dla statysty; tu samo uczucie i imaginacja nie wystarczają. Zwykły był mawiać: Jam grajek od ucha. To też gdzie tylko w grę wchodziły imaginacja, uczucie, obrazowość, natchnienie, tam był prawdziwie wymownym; słowo mu płynęło jak bystry i przejrzysty strumień: szybko, łatwo, ozdobnie i wdzięcznie.

Kraj swój kochał całą gorącością serca, nie mu nie było obojętnym, co stanowiło jego dobrą lub złą dolę. Życie swoje oddał, jakoż i dawał je, by go widzieć bogatym, rządym, ozdobnym. Poznali to w nim wkrótce obywatele i do wszystkich prac i usiłowań publicznych na tej drodze zawezwali. Nie było prawie instytucji krajowej do którejby nie należał; w niejednej rzeczy początkował, biorąc się zawsze do dzieła gorliwie, pilnie, trafnie. Był członkiem Towarzystwa naukowego krakowskiego, członkiem komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego, członkiem wydziału miejskiego, sekretarzem Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych i jednym z jego założycieli. Wieśniacy powiatów lisieckiego i skawńskiego, wywdzięczając się za przyjaźń jego dla stanu włościańskiego, wybrali go swoim posłem do sejmiku krajowego.

Ale nie w tych wszystkich pracach, urzędach, zaszczytach największa wartość człowieka, największa cnota Wielogłowskiego. Wiedział on, czem są nagrody ludzkie, znał zmienność fortuny ziemskiej, to też skarbił sobie skarb, który nie rdzewieje ani go mól nie zepsuje, ani złodziej nie ukradnie. Wielogłowski kochał ludzi, kochał miłością czynną, bezwzględną, nieustanną. Służył im nie tylko nieniem ale osobą swoją. Dobroczynność jego posuwała się do granic, po za któremi była już niemożność. Mając stosunki rozległe i wzięte w kraju, był w stanie oddać mnóstwo przysług i oddawał.

Olbrzymie jezioro na samym szczycie, leżące na ośm tysięcy stóp ponad powierzchnią morza, a okolone wapiennymi łami, niby długim szeregiem duchów opiekuńczych; widać się Morpiejum, gdzie pokazuje jeszcze łóżko Napoleona, w którym tenże noc przepędził, ciągnąc do Włoch pierwszy na czele nielicznego i biednego zastępu; widok dnej strony na górzystą i nieurodzajną Sabaudyę, z drzematomiast precudny obraz apenińskiego półwyspu, ciągnące się w nieskończoność od góry podnóża, — wszystko to na wyobraźnię i rozwelela smętne myśli. Dla poezji trzeba było tunelu; dla ludzi praktycznych stał on się koniecznością. Handel pomiędzy Włochami a Francją, dotychczas bardzo. Wszystkie towary przywożą dotąd na łkach z Marsylii do Genuy; prowadzić je bowiem na godzin dwanaście, byłoby niepodobieństwem, z przyczyn mego spadku góry, a w zimie stałoby się to nawet niemożliwym, gdyż najpierw wielkie śniegi, leżące kilka miesięcy, utrudzałyby nadzwyczaj komunikacyę, a powtórnie groźne lawiny, kie Monte-Cenis obfituje, narażałyby przedsiębiorców na kie straty.

Kiedy w roku 1851 poruszono kwestyę utworzenia tunelu, wówczas ludzie codzienni, nazywający każdą myśl utopią, ozdobili projekt przydomkiem szaleństwa. Cavour, ważył wszystko i rozkazał rozpocząć pracę w r. 1857. W donneche i Modane rozpoczęto roboty, które jednak dla odpowiednich machin, postępowały bardzo wolnym krokiem. Do końca r. 1860 wyżłobiono przeszło 1646 metrów. Po nie Bardonneche zaprowadzono maszyny na początku r. 1861, na których doświadczaniu stracono do dziesięciu miesięcy. W r. 1862, utworzono komisję specjalną i powołano na rektora robót znakomitego inżyniera pana Someillera. Dyrektor zajął się gorliwie trudnym zadaniem, powołał botników z Piemontu i przyrzekł ukończyć pracę w przecie lat 10, t. j. w r. 1872.

Byłem tego lata koło tunelu. Jakiś gadatliwy inżynier opowiadał mi wiele o składzie machin, o sposobach, jałowo, sprowadzają się źródła w inną stronę, jeśli na takowe natrafia, i o wielu innych rzeczach, o których napisałbym obszernie, gdybym najpierw był mechanikiem lub inżynierem, a gdybyście wy następnie wydawali mi pismo polityczno-przemysłowe. Mnie, jako nie matematyka, uderzył najw ow ruch olbrzymi, który tam dniem i nocą panuje.

Przy otwarciu założono ogromną fabrykę gazu, wywano kilkanaście kamienie dla robotników i urzędników; Z małej wioseczki po stronie Sabaudy utworzono miasteczko. Rada gminna w Turynie zapytała niedawno dyrektora, w jakim punkcie stoi robota. Pan Someiller nadesłał przedwój obszernie sprawozdanie, z którego treść przytaczam.

Do końca roku 1864 wyżłobiono rękoma po stronie donneche przestrzeń 725 metrów, po stronie zaś Modane Machinami uskuteczcono robotę na przestrzeni 2439 metrów. Do dnia dzisiejszego ma tunel długości 4758 metrów a za jest już najdłuższym ze wszystkich europejskich. Pozostawia jeszcze do ukończenia metrów 7462. Pomiedzy napotkanymi trudnościami, zasługuje na osobliwą uwagę pokład kw. Czerwonego, który według słów sprawozdawcy twardesty pisał ukazał od lanego żelaza. Podczas kiedy pierwój postępował praca codziennie o metrów cztery, dziś zaledwie na pół metra mogą się w głąb posuwać. Geologowie przepowiedzieli istnienie tego kruszcza, a długość pokładu podają, że wynosi 400 metrów. Pomimo tych wszystkich trudności, jakie natknano po stronie B. (po stronie M. bowiem praca zawsze w metry postępuje) pan Someiller cieszy się nadzieją, że w roku 1870 a może nawet i pierwój, powita z jednej strony Francją, z drugiej zaś Włochy. Tak dla dobra jedynego, jak i drugiego narodu życzymy powodzenia w przedsięwziętej pracy.

Kolej wiodąca z Bolonii do Florencji przez pas Apennin miała także z niemałymi przeszkodami do walczenia. Nie było niewięcej tylko 46 tunelów, z których 3 są nawet bardzo gęste, wyżłobiono na przestrzeni mil 8. Chociaż prace podkuszają niemało, lecz widoczne zyski, jakie naród odnakażają zapominają o wydatkach.

Nie umiał odmówić prosiacemu wstawienia się, pośredniczenia. Upadając nieraz pod pracą, trudem, słabością, gdy kto przysłał w nagłym interesie, znajdował czas i energię; tyle biegł, szłaś aż otrzymał jeżeli co było możebnym. W Krakowie dziano o tem, to też udawali się do niego znani i nieznani przyjaciele i przeciwnicy; serce jego nie umiało kłaść różnicy i wszystkim służył gorliwie i z poświęceniem się tą służbą, która na ziemi może się wynagrodzić tylko wdzięcznością. Bliscy jego i przyjaciele wiedzą, jakie przysługi oddał niemu, wiedzą także, jaką niewdzięcznością, mu się oddał. Bolał nad tem, uskarżał się przed zaufanymi ale goryczy w sercu nie chował. Zemsta była mu nieznana, szlachetność jego nie dozwalała mu gadać źle o przeciwniku, daność tego uczucia posuwał do prawdziwej abnegacji. Nie był w stanie długo się na kogo gniewać i nie znieść długiego gniewu ku sobie w drugim; tyle dawał starań, szukał sposobności, czynił uprzedzających kroków, aż się pojednał i pogodził. Charakteru był wesołego, żart pożycia z ludźmi, mówny, dowcipny, uprzejmy, przyjacielski, pożądanym w towarzystwach. Wiara jego była szczerą i prostotą, wierny syn kościoła, ufał w dobroć i miłość Bożę bez granic, ztąd też, jeżeli popadł czasem w zwątpienie o czem, wnet się podnosił na duchu, bo wiedział, że Bóg więcej jak rozdał, a daje hojnie tym, którzy w nim tylko dają swoją nadzieję, swojego ojca i dobrodzieja.

Oto krótki obraz człowieka. Miał on swe słabości i jak wszyscy, tem widoczniejsze, że żył jawnie i działał. do mnie ich dotykać, będą inni, którzy je podniosą i wykażą, ja starałem się pokazać jego dobre strony, jego zasługi i bo je znałem jako jego oddawna towarzysza i przyjaciela. że przed sądzią Najwyższym będzie mu wiele przebaczone wiele kochał.

Czas

Florencja, 18 lipca. Króla oczekują tu codziennie wrotem. W Ankonie pojawiło się kilka przypadków od dwóch dni przecież nie donoszono o dalszym się zarazy.

Rzym, 18 lipca. Wielki pożar zniszczył pałac Sciarra, które zdołano uratować galerię obrazów.

Tutejszy korespondent pisze między innemi co następuje:

Ojciec święty kazał zakupić na kolegium polskie starodruki i klasztor św. Adryana przy forum koło łuku Sewera i mamertyńskiego więzienia wraz z przyległymi domami jako szpichlerzami, różnorodnymi składami, co zakład ten znacznie powiększyć i rozszerzyć z czasem.

Otwarcie kolegium polskiego ma podobno nastąpić 1 listopada r. b. albowiem Papież rozkazał przygotować datę mieszkanie dla 15 alumnów. Zarząd i kierownik zakładu ważyło się dotychczas między trzema zakonami, jezuitów i Zmartwychwstańców, którym pomóc je chciano. Ostateczne postanowienie papieskie w tym

głosie oznajmię w swoim czasie. Komisja ad hoc ustanowiona przez Papieża, której sekretarzem jest młody ksiądz Korton, niedawno monsignorem i prałatem domowym, zajmuje się troskliwie rozpatrzeniem rozszerzenia zakładu po objęcia kierunku zakładu. Pewien

którego nazwisko zamilczam dla wielorakich względów, nie przyczynił się do założenia rzeczowego kolegium, na które wielkie sumy złożył Papieżowi. Amerykańska i pruska wszelkimi siłami opierały się otwarcie zakładu.

Ojciec święty wyjeżdża dnia 12 b. m. do Castelgandolfo, gdzie letnią porę przepędzi. Kazał w tamtecznym zamku zrehabilitować salę konsystorską, gdzie Benedykt XIV zwykł miewać latem konsystorze. I Pius IX za jego przykładem

przeprzeszły konsystorz w zamku Castelgandolfo. Przegląd układow z Włochami, jeśli się te w rychłe nie zawiążą, nie dozwoli Papieżowi na konsystorzu tym przekonanie czterdziestu biskupów włoskich, którzy mianowani

mieli. Atoli będą inni, w części francuscy. Zapewne kanonizowanym będzie także arcybiskup gnieźnieński-polski jako i arcybiskup koloński. W pierwszym terminie, po

przez kolońską kapitułę, znajdował się ks. Hohenlohe, biskup Edeski, wielki jałmużnik papieski. Król pruski wyjechał go sobie osobiście; ale p. Bismark oparł się temu wykonaniu. Baron Arnim otrzymał więc rozkaz opierania się jego

kanonizacji. Skądinąd sam Papież nie życzył sobie, by jego jałmużnik oddalał się z Rzymu. Ks. Hohenlohe zatem otrzymał krótko kardynalski kapelus i w Rzymie pozostanie. Ks.

Liszt towarzyszy ciągle Jego Świątobliwości, który wielce polubił. Sprowadzono fortepian z Paryża, pierwszy w pałacu Papieża widziano; fortepian ten przewieziony

został do zamku Castelgandolfo, dokąd ks. Liszt wyjechał z Ojcem świętym, aby mu przygrywać przez czas jego pobytu w zamku. Mówią, że Liszt ma wkrótce zostać prałatem domowym i kanonikiem św. Piotra.

Czytałem wczoraj list p. Vegezego do przyjaciela w Rzymie. Ubolewając w nim nad zgonem swej krewnej, pisał, że już nie zastał przy życiu, wyraża przy tym p. Vegezi

niechęć do Rzymu i dodaje, że gorąco życzy sobie nie być w dyplomacie ale ukłonić się w kościele św. Piotra. W postawie rządu włoskiego ożywiony jest prawdziwie

miłością uczuciem. W razie zaś, gdyby p. Vegezi miał być ministrem, na miejsce jego przybyłby zapewne Massimo d'Azeglio. Tymczasem biskupi, którzy otrzymali

depechy, powoli do dycezyi swych wracają, a najpierwszym z nich jest ks. Marongiu, biskup z Cagliari. Nieprawda

że Ojciec święty pisał do królowej Izabelli, by królowa włoskiego nie uznawała; jest to wymysł madryckich agentów. Przeszłego wtorku p. Pacheco złożył kardynał

Antonellu depechę ministra spraw zagranicznych, w której oświadczając to uznanie. Margrabia Antici senator rzymski poał się do dymisji; na jego miejsce wstępuje

marabia Cavalletti, którego piękna siostra idzie za mąż za naszego p. Korwiną Prędowskiego, dawnego właściciela Ojcowa, teraz barona z Collalto. Uwaga publiczności

można tu zajęta rewolucją Kapucynów. Ojca gwardyana papieski uwieził przed dwoma dniami. Agitacja wielka w Ankonie Kapucynów i w innych żebraczych zakonach.

HISZPANIA.

Madryt, 14 lipca. Piszą ztąd do Indépendance: Ministerstwo odniosło zwycięstwo nad wpływem kleonim, co wczoraj jak największe wywarło w stolicy za

wolenie. Rada gabinetowa, której królowa osobiście przewodniczyła, trwała od godziny 1 do 5 po południu. Jak przed

tem, potwierdziła królowa wszelkie przez gabinet przedłożone środki, również usankcjonowała nominację p. Au

ulloa w charakterze nadzwyczajnego posła i ministra nomocnika przy królu włoskim. P. Ulloa uda się niezwłocznie do Florencji, skoro tylko król Wiktor Emanuel zawi

aduje mu urząd dwór tutejszy o przyjęciu korony włoskiej. Tej myśli wysłano natychmiast depeche do p. Zarco del Valle, pełnomocnika hiszpańskiego w stolicy włoskiej.

Urządowa Gazette ogłosiła dziś rano dekret destytucji kardynała Puente; brźmi on jak następuje: „Dekret królewski. Na przedstawienie ministra łaski

prawidłowości i zgodnie z moją radą gabinetową, składam kardynała Puente, arcybiskupa z Burgos, z urzędu dyktora nauki moralności i religii mego najukochańszego

i jej dynastji wieczną hańbą. Obecnie ma być powołany przed radę stanu i sądony wedle litery prawa, które za podobne przestępstwo skazuje na wygnanie. Tymczasem zaręczają, że 38 biskupów postąpiło już wslady biskupa z Tarazony, a duchowieństwo wszelkie poruszyło sprężyny, by lud wzburzyć. Dzienniki kleryczne pełne są pochwał na rzecz synów infanta don Juana syna Carlosa V a młodszego brata Carlosa VI. Obecnie Karliści pokładają wszelką nadzieję w tych młodzieńcach z których starszy ma już lat 18. Portret jego z podpisem „Carlos VII, re d'Espana,” rozrzucono tysiącami w północnych prowincjach. Odezwy, drukowane w Burgos, otwarcie wzywają do powstania w imieniu Karola VII.

Wedle Correspondencia nie pochwała ani nuncyusz papieski, ani arcybiskup z Toledu postawy biskupów w obec położenia teraźniejszego kraju.

Madryt, 18 lipca. Rząd zganił postępowanie reprezentanta Hiszpanii przy ostatnich układach z rzesząpospolitą Chili.

MOŁDOWOŁOSZA.

* **Bukareszt, 3 lipca.** Piszą ztąd do wiedeńskiej Presse: Sprawa haraczu między Rumunią a W. Portą, ma nareszcie być załatwioną. Komisja zbierze się w tym celu w Carogrodzie. Turcy żądają wypłaty od r. 1853, a więc za lat 12 zale

576,000 haraczu w ilości dwanaście razy 48,000 przeto gającego dukatów, książę Kuza natomiast żąda indemnizacji za uszkodzone w rosyjsko-tureckiej wojnie mienie poddanych rumuńskich i wydanie wysp na Dunaju. Wyspy te na Dunaju

od miasta Gałaczu, aż do ujścia do morza Czarnego leżące, z których dwie największe nazywają się Cetulul i wyspa s. Jerzego, mają 16,000 mieszkańców i przynoszą państwu 50,000 dukatów rocznego dochodu podatków i z dzierżaw za rybołów

stwo a dalszy dochód roczny 1000 dukatów za eksploatację soli morskiej. Tworzyły one przed wojną wschodnią integralną część Rosji; gdy jednak Rosya przez 58 paryskiego pokoju zniewoloną była cofnąć swe granice, musiała i te opuścić wyspy. Wedle stipulacji tegoż pokoju ustąpiony w ten sposób

kraj miał wprawdzie być przyłączony do Mołdowołoszy, ale o tych wysepkach zapomniano, dla czego Turcy wzięły je w swoje posiadanie i dotąd je posiadają.

AZYJA.

Parowcem Lloyd „Juno” nadeszły dnia 14 bm. do Tarsztu wiadomości z Kalkuty 10, Singapore 9 czerwca, Hongkong 30 maja. Cesarstwo-chińskie wojsko zbuntowało się z powodu zalegającego żołdu, zagrażając osadom Europejczyków. Ostatnich broniły dwie angielskie łodzie działowe.

Z Szanghaji donoszą pod dniem 23 maja: „Wiadomości z Japonii brzmią pomyślnie. Tajkun, zdaje się, chce wymsić na księciu Nogato wypłatę sum indemnizacyjnych za wyprawę pod Simonosaki.

AMERYKA.

* **Nowy Jork, 8 lipca.** Prezydent Johnson przychodzi do zdrowia i uczestniczył już w radzie gabinetowej.

Gubernator Georgii ogłosił zniesienie niewolnictwa na wieczne czasy.

Ostatnie wiadomości.

Z Wrocławia donoszą, że dziś w nocy wybuchł około godziny 12 pożar w górnych piętrach teatru miejskiego, który w dwóch godzinach zgorzał aż do ścian zewnętrznych.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 20 lipca. Dobra Ludomy w powiecie obornickim przeszły tych dni z rąk pani Ofen na własność p. Natusiusza jun. za cenę 340,000 tal. Ost. Ztg dowiaduje się, że p. N. zamierza w

W poniedziałek toczyła się przed sądem przysięgłych sprawa wyrobnika Banczaka z Poznania o ciężką ponowną kradzież, i żony jego o zatajenie rzeczy skradzionych. Obciążonego skazano na 2 lata cuchthauzu i na dwa lata następne pod dozór policyi, obciążowaną zaś na 2 tygodnie więzienia.

Dotychczasowy komendant plebanii w Nakle dekanatu walekiego, ks. Gustaw Lüdke, przeniesiony został na probostwo w Trzciance, opróżnione przez zamianowanie dotychczasowego proboszcza, ks. Sambergera, dyrektorem seminarium nauczycielskiego w Paradyżu.

Magistrat tutejszy od dawna już wszedł był w układy z dozorem tutejszej kolegiaty ad St. Mariam Magdalenam celem nabycia a następnie usunięcia tak nazwanej ciemnej Bramki, aby w jej miejsce otworzyć wolne z Nowego rynku przejście, ofiarując za taką 3000 tal. Wedle Ost. d. Ztg dozór kościoła nie zgodził się wszakże na tę propozycję, ponieważ by po usunięciu Bramki musiał celem odgraniczenia domostw, któreby do nowej ulicy przytykały a które również kolegiaty są własnością, wzniesić własnym kosztem mur nowy, co by go na znaczny naraziło wydatek. Natomiast podał podobno dozór projekt następujący: ponieważ do téż Bramki przytyka domostwo, pochodzące jeszcze z 16 stulecia, w którym się dawniej mieściła szkoła parańska ad St. Mariam Magdalenam a obecnie mieści szkoła elementarna a którego współwłaścicielką jest gmina miejska, przeto proponuje, aby magistrat pozwolił na wymazanie w księdze hipotecznej swych do domostwa rzeczonych pretensji, tak aby gmina kolegiaty wyłączała jego stała się właścicielką. Pod tym warunkiem tedy dozór chce się zgodzić na 3000 tal. ofiarowane za ciemną Bramkę.

— **Ostrów, 16 lipca.** Lubo to nie nowina, boście wiadomość o tem umieszcili w urzędowej części waszego Dziennika, donoszę wam jednak, że nauczyciel religii przy tutejszym katolickim gimnazjum, ks. licencjat Speers już z dniem 1 sierpnia nas opuszcza, donoszę zaś dla tego, że z tem mogę powiadać wiadomość, iż, jak słychać, miejsce jego zajmie podobno ks. Teodor Warminski, dr. teol. dotychczasowy wikaryusz przy kościele w Rogoźnie. Zwrócić przy tem chciałbym uwagę waszą na to, że kiedy przed laty poszukiwać musiano duchownych aż po innych prowincjach, którzyby zdołali byli do objęcia posad nauczycielskich przy wyższych zakładach naukowych, dzisiaj mamy ich u siebie i to duchownych, którzy ukończyli nauki uniwersyteckie i z stopniami naukowymi do kraju wrócili, by świadczyć przed światem, że młodzież polska ma chęć i zdolności do nauk, skoro nie ograniczają się sposoby i środki do ich nabycia.

Wiadomości literackie.

— Czytamy w Haśle: „Pomiedzy rekopismami pośmiertnymi Adama Mickiewicza znalazły się dwa akta dramatu pisanego po francusku: *Konfederaci Barsoy* (Les Confédérés de Bar.) Dramat nieukończony, niestety, miał być pięcioaktowym.

Początek ten godzin jest pióra genialnego wieszczka, którego głos panuje całej epoce literatury. Hasło ma nadzieję, że dwóch

pierwszych aktów da troskliwe tłumaczenie w odcinku, skoro okoliczności dozwolą. Rodzina poety zgodzi się na umieszczenie tej drogocennej pamiątki, którą z poszanowaniem dla mistrza przełożymy.

Nic piękniejszego i żywiej poruszającego nie zjawilo się u nas od dawna.

— Znany zaszczytnie w piśmiennictwie krajowym p. Wacław Aleksander Małolewski ogłosił w Gaz. Pol. następującą rozprawę godną ze wszelkich miar uwagi p. n.: *Słowo o stronie praktycznej literatury starożytnej i przekładach jej, a osobiście greckich pisarzy na język ojczysty, z szczeólnym na prace Aleksandra Bronikowskiego poglądem.*

Powszechna zachodzi na to zgoda mężów wychowaniem młodzieży zajmujących się, że wychowując ją należy razem kształcić w niej rozum i serce i w tym idąc kierunku rozwijać jednocześnie umysłowe jej władze, nie rozdzielając nigdy kształtowań obu. Również się na to zgadzają ci mężowie, że nauki filologiczne, służące najlepiej przy osiągnięciu drugiego celu, pomagają też znacznie do dopięcia pierwszego. Reszty dokonywa zawiazek nauk specjalnych, których a osobiście matematycznych wykład, więcej na ukształcenie rozumowi niż sercu młodzieńca wpływając, z tamtymi spólnie szereg wiadomości w gimnazjum przezeń nabywanych w jedną zaokrągłą całość. Rozwój ich dalszy do wyższych instytutów naukowych należy. Filologicznych nauk, przez które się w gimnazjum serce młodzieńca ukształca, splatają wieniec pisarze starożytni, greccy i rzymscy. Ze poznanie tych a nie wiedza nowszych języków pisarzy stanowić powinna podstawę rzeczonych nauk, zbytecznymby było rozprawiać po tem, co w tym względzie gruntu i nadobnie powiedziano przedmową. (Prelekcje o filologii klasycznej i jej encyklopedyi miane w półroczu letnim r. 1850 w uniwersytecie jagiellońskim przez A. Małeckiego. Kraków 1851.)

Nie potrzebuje też rozwodzić się o tem, że jak z wiedzy greckich i rzymskich pisarzy największą korzyść ukształcenie serca i rozumowi odnosi, tak znowu z przekładu ich dzieł na ojczysty język wiele zyskuje nasza mowa, biorąc ztąd do przekonania, że już dojrziała i jeżeli nie zupełnie też same co najbogatsze, najwięcej harmonijne i najwykształtsze z języków europejskich, za jakie starożytny grecki i łaciński uznany został, to wielce do nich zbliżone posiadają już zalety, gdy twory w tych językach pisane, z równą im mocą, wdziękiem i dokładnością spolszcza, zachowując przytem właściwy sobie charakter. Za czeim idzie, że i literatura, mając tak zdolny do wydawania na jaw swych myśli organ, poczuwa się do obowiązku tworzyć plody przyniom swęj mowy odpowiednie, czyli że ci, którzy pracy raczona mowa potęgę swą i krasę zawiądzają, siląc się na takie plody, nabierają przekonania, że z pola nauk na którym robią zdobycze nie schodząc, będą w stanie robić w nich coraz większe postępy.

Nie każdemu atoli utrzymać się na tem stanowisku łatwo. Tylko ten, co niby pajak nie wywijając z siebie, potrafi wysnuć twory oddać w mowie, do wszelkich toków pięknych i nagiąć skłonnej, ostoi się na tem polu bezpiecznie. Ileż mu myśl stepieje, ileż się rozchwieje jego wyobraźnia, dostarcza mu sił do skupienia przeleje na nowo dzieła pisarzy greckich i rzymskich, i wówczas przeleje w niego moc nową literatury starożytna. Ta tylko, a żadna inna nie jest zdolna wyświadczyć mu tego rodzaju przysługi. Wyświadczać je zostawuje do woli piszących, czy na pożytek narodu zechcą w języku obcym wysnuwać z siebie twory, czy też we własnym wydawać je wolą. Obie drogi poprowadzą do zdobycia obszerniej nauk wiedzy, lecz druga większe nastroje korzyści, byle talent pisarza, przypadkiem lub potrzebą do tej przywiezion doli, ażeby w obcym języku pisał, wspaniałe obrócić umiał, byle mógł, mając okoliczności po temu, przerzucić się na drugą stronę swobodnie. Ze tego dostąpić łatwo i nie łatwo, doświadczają na sobie dwa potężne talenta liryczne. Opowiada o sobie Horacy, że i jemu zachciało się pisywać w obcym języku, lecz że się spostrzegł wcześniej na błędzie i odstąpił od zamiaru. (W Horacego satyrach [patrz I 10 w wierszu 31-6] przez biegłego pedagoga polskiego Marcelego Motty, dla którego mam wielki szacunek, na język ojczysty przełożonych, i w programacie gimnazjum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu na rok 1854/5 umieszczonych, czytamy:

Wszakci ja greckie wierszyki kleić gdy chciałem, choć z tej tu stroną się morza urodził, Kwiryn zakazał mi temi słowy, zjawiwszy się w drugiej nocy połowie gdy we śnie prawda się mieści.

Nie mniejsze głupstwo by było przepełniać Greków tak liczne zastępy, jak drwa zaność do lasu!)

Zabytki piśmiennictwa polskiego wnioskować każą, że Sarbiewski, nie zadowolony z toku mowy polskiej, wiekowi w którym żył właściwego, wolał rymować po łacinie. (Patrz Zabytki pism Sarbiewskiego polskich, w Piśmienn. mojem III i w Dodatku). Porównując oba zdarzenia domyśliwamy się, że łatwiej było Horacemu otrząść się z makaronizmów greckich, albowiem mała część narodu holdowała temu błędowi (patrz Horacego tamże we wierszu 20—31), niż naszemu, jak go Anglicy nazywają (Piśmienn. II 128 w przyp.), Kazimierzowi; dla tego też trzymać się on musiał drogi, którą poszedł z potrzeby. Co lubo sławę jemu i nam przyniosło, korzyści atoli literaturze ojczystej nie dało wielkiej. Miło jest słyszeć mężów swego wieku w Europie najznakomitszych gdy głoszą, że w samej tylko Polsce zjawił się liryczny, który rymując po rzymsku zaćmiewał niekiedy sławę samego księcia liryków rzymskich. (Nazywali jedni Sarbiewskiego Horatius redivivus. Inni jak Hugo Grotius mawiali o nim, że non solum aequavit, interdum superavit Flaccum. Porów. Prelekcje Małeckiego str. 101). Ale cóż, kiedy polski ten Horacy naśladowcą był rzymskiego? i choć chlubą narodu, w pośród którego się zjawił, jednakże sławę mu a nie pożytek przyniosł, bo łacińskim tylko pozostać musiał Horacy.

Z tego cośmy rzekli płynnie wniosek, że choć wielki pożytek z literatury rzymskiej (weźmy ją za przykład) odniósł ten pisarz, który równie wzniosło, równie nadobnie, równie umnie jak Rzymianie wyrażać się w ich języku zdołał; więcej jednakże ten, który tak w ojczystym jak w obcej mowie myśli swe ładnie i składnie wyrażał. Jeżeli nie mógł się stać owym pajakiem, co wywijając nic z swej piersi wiatru powiewowi oddaje ją i po zawieszonych przezeń na drzewie, wędruje niby po moście, zdążając w światy dotąd sobie nieznane, jeżeli pisarz taki nie może narodowi swojemu wielkich na polu nauk poczynić odkryć, może wyświadczyć mu niej małą przysługę, dzieła greckich i rzymskich pisarzy na ojczysty język przekładając; wtedy bowiem kunsztami i ogładą rodzimą mowę ozdobi.

Nie rychło bo dopiero w XVI wieku pisarze polscy w łacińskich stylizacjach odznaczać się, a w XVIII przekładaniami wślawniac zaczęli. Na czele drugich, o których nam tu szczeólniej chodzi, stanął przekładacz dzieł Tacyta, Adam Naruszewicz (roku 1772). Aż do jego czasów wszelkie przekłady z literatury rzymskiej robione nazywały się, jak gdzieindziej powiedzieliśmy, (Piśmienn. II 171 następnę), powinny przykładami, orzeczeniami i t. p. W nich występując pisarz w takiej szacie jaką dłań z utworów jego polscy, nie ducha i myśli tłumaczył lecz wyrazów przekładając, po polsku wykroili, przedstawiał się jakim nigdy nie był. To też inaczej w oryginalnym, a inaczej w kopii myślał, mówił i myśli swe wyrażał. Po przekładach tych, które się, skoro pierwsze trudności Naruszewicz przełamał, nie rzadko pokazywały, a które da Bóg w swoim czasie ciąg dalszy piśmiennictwa ogłaszając, wyliczę i ocenię, wystąpiła z greckimi filologiczna szkoła przez Emanuela Grodka założona we Wilnie.

Ta po raz pierwszy księcia liryków greckich, jakim on był rzeczywiście, ogładać nam, za staraniem i pracą jednego z uczniów tej szkoły Jana Wernikowskiego (Niektórzy celniejsze ody Pindara z potrzebami do ich zrozumienia objaśnieniami, tekstem greckim i tłumaczeniem prozajcznym Wilno 1824 w 16ce) dała. Można było ztąd wnioskować, że czem historia w naukach, tém liryka w poezyi dla polskiej literatury oddać będzie, póki się potężny jaki talent na polu nauki, z dziełem innego rodzaju nie popisie, póki liryki z dramatycznym umnie nie skójarzy utworem. Oddać można też było rachować

na to, że za rzymskimi przekładami greckie zdążając, nowa ojczy-
stą literaturę zapowiadają.

Jakże nie było oddać kraju dawnego państwa polskiego, gdzie-
by się greccy pisarze nie pojawiali przekłady. Po Wernikowskim
wystąpił w Prusiech królewskimi niegdyś zwanym szanowny starzec,
kapłan protestancki wyznania, rodem Mazur, który w Gdańsku hi-
storyczne dzieło Ksenofonta r. 1831 drukiem ogłoszawszy, wnet po nim
trzy inne pisma te same z literatury wybranych przekłady wydawał, kosztem
Adama Saryusza Zamoyskiego, któremu je przypisał. Temi są: Teo-
frasta charakterystyka obyczajowa, Epikteta regokiąg (Enchiridion) i Ce-
besa obraz życia ludzkiego, z oddzielnymi tytułami i paginacją oso-
bną, choć razem wydane. Teofrasta pismo wyszło w ósemce o stron-
nicach 60, drugie dwa razem w tymże kształcie o stronnicach tyluż,
a wszystkie trzy, u Jana Wedela tamże, w r. 1845 wydane będąc
w komisie n. S. Ankatha złożone zostały.

W tymże roku nakładem i drukiem wielce pism polskich wy-
dawnictwu zaśluzonego księgarza, Samuela Orgelbranda, wydał w War-
szawie F. Kozłowski, magister nauk pięknych, b. profesor gimnazjum
gubernialnego warszawskiego, trzy dzieła Platona: 1. Apologia czyli
Obrona Sokratesa, 2. Kriton, 3. Phedon czyli o nieśmiertelności duszy,
przełożone po polsku. I wnet po nim z tomem pierwszym przekłady
dział rzeczonoego filozofa zawierającym szanowny Antoni Bronikowski
doktor filozofii i nauczyciel wyższy przy królewsko-pruskiemu gimna-
zjum w Ostrowie w dawniej Wielkopolsce przez rząd królestwa prus-
kiego założonem wystąpił. Tom ten, w Poznaniu czołkami M. Zorna
r. 1858 na stronnicach 313, tudzież na XX wstępie zawierających wy-
tłómaczenia i Tadeuszowi Garczyńskiemu poświęcony, w komis księgarni
tamecznej Ludwika Merzbacha oddany, dyalogi różnej treści zawiera.
W przekładzie noszą one napis ten: Fedros czyli wymowa, Biesiada
czyli mowy o miłości, Hipiasz większy czyli piękno, Lysis czyli przy-
jaciół, Charmides czyli roztropność, Euthyfron czyli pobożność, Jon
czyli rhapsodika, Meneksenos której treść nie wyrażono, a która w li-
czbie dyalogów kwestye retoryczne rozbiierających, wchodzi.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Przybył do Poznania dnia 20 lipca.

BAZAR. Właśc. dóbr Kierski z Jaworowa, Jaraczewski z Jaraczewa,
hr. Mielżyński z Pawłowic, Rożnowski z Sarbinowa, Stabrowski
z Szlachetna.

Wezwanie.

W konkursie nad majątkiem kupca Da-
wida Adama Wolfsohna w Lipienniu
do zameldowania należności wierzycieli kon-
kursowych jeszcze druga przewłoka czasu
aż do 5 sierpnia r. b. waznie ustanow-
iona została. Wierzyciele, którzy swych
pretensyj jeszcze nie zameldowali, wy-
wajają się, aby takowe, czy już są wyska-
żone lub nie z prawem pierwszeństwa na
takowe osiągnięciem, aż do wspomnianego
dnia u nas piśmiennie lub do protokołu
zameldowali.

Termin do uznawania wszelkich w cza-
sie od 20 czerwca r. b. do upływu drugiej
przewłoki zameldowanych należności jest
termin na dzień 16 sierpnia w południe
o godz. 12 przed komisarzem sędzią po-
wiatowym Vossig wyznaczonę i do sta-
wienia się w tymże terminie zapowijają
się wszyscy wierzyciele, którzy swe nale-
żności w przeciągu jednego z wyznaczonych
czasów zameldowali.

Kto swe zameldowania piśmiennie poda,
musi odpis takowego i jego aneksów do-
łączyć.

Każdy wierzyciel, który w naszym obwo-
dzie urzędowym nie zamieszkuję, musi
przy zameldowaniu swęj należności w tu-
tejszem miejscu plenipotentą obrać i do
aktu podać.

Tym, którzy tu znajomości nie mają,
proponują się radcy sprawiedliwości Zbo-
rowski i Kittel, i obrońcy Galon i En-
zenbaum za rzeczników.

Wągrowiec, dnia 12 lipca 1865.

Królewski sąd powiatowy.

Wydział pierwszy. (3680)

Kilka drzwi, okien, wystaw i innych
materiałów budowlanych tanio nabyć
można przy Rynku 71, w handlu. (3688)

Kandydat teologii katolickiej, który
atoli nie umie po polsku, życzy sobie przy-
jąć miejsce jako nauczyciel domowy.
Uprasza się, aby odnośne oferty raczono
przesłać pod lit. A. B. na ręce gospodarza
konwiktu teologów katolickich, koło ko-
ścioła Świętokrzyskiego No. 10, w Wro-
cławiu. (3670)

Gorzelań, zdający w swym zawodzie,
z doświadczeniem w wojsku, poszukuje miejsca. Za-
skawie oferty poste restante S. P. w Lu-
dyni pod Dobrzyca. (3679)

Przyjaciel Polskich Dzieci.

Druk tego dzieła już się rozpoczął,
gdyż przedtę z powodu mych stosunków
nie było można. Wyjdzie „Przyjaciel“ w 3
częściach, a będzie zawierał około 400 stron
druku i 120 rycin. Przedpłata na 3
zeszyty wynosi 15 sgr., z przesyłką 18 sgr.
Kto zapisze 10 odbierze 1, a kto 50 egz.
zapisze odbierze 10 egz. w dodatku. Li-
stów osobnych nie potrzeba, tylko można
przesyłać za pomocą wypłat pocztowych
(Postanweisungen), która przesyłka bez
względu na odległość miejsca tylko 1 sgr.
kosztuje.

Józef Chociszewski,
(3652) Gdańsk (Danzig), Poggenpuhl 92

Gorzelań, kawaler, wolny od wojsko-
wości, w dobre zaświadczenia opatrzone,
poszukuje miejsca od 1 sierpnia r. b. Adres
A. F. w Łobżenicy poste rest. (3678)

Cały dom na Grobli No. 25 z wielkim
ogrodem, lub też pojedyncze mieszkania
w tymże domu są do wynajęcia od św. Mi-
chała r. b. (3454)

Blizszych szczegółów dowiedzieć się mo-
żna ulica Berlińska No. 14 w kantorze.

Kupna dóbr
poszukuje z jakakolwiek zaliczka
T. Tesmer,
z polecenia, w Gdańsku ul. Długa 29.
(3625) (Danzig Langgasse 29.)

Co dopiero wyszedł i może być sprowa-
dzony bezpłatnie:

Katalog No. VI
szacownych dzieł literatury polskiej, któ-
rych nabyć można za podaną najniższą an-
tykarską cenę w księgarni i antykarni
(3660) J. Lissnera w Poznaniu.

Otworzenie nowej katolickiej
drukarni w Gdańsku.
Dnia 1 lipca otworzyłem w Gdańsku
drukarnię, którą polecam do łaskawego
uwzględnienia, o ile że jest zaopatrzona w
polskie czcionki, a ja sam, pochodząc z Ka-
szub, posiadam znajomość języka polskiego.
Ceny są tak umiarkowane jak tylko można.
Właśnie drukuje się u mnie „Przyja-
ciel Dzieci Polskich“ p. Józefa
Chociszewskiego.

Boenig,
(3685) Danzig, Hundegasse No. 99.

HOTEL DU NORD. Właśc. dóbr Bereziński z Górzna, Rogalińska
z Cerekwicy, prob. Lemieź z Sądów.
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Właśc. dóbr Sikorski z Skapego,
Bieliński z Gozdanowa, Waligórski z Żydowa, książe Sułkowski
z Rydzyny.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr Otecki z córką z Go-
golewa, Kosiński z Targowejgórki, Żychlińska z córką z Murzy-
nowa, Urbanowski z Miłosławia.
HOTEL PARYSKI. Dzierż. dóbr Golski z córką z Nietrzanowa, ob.
Stachowski z Kościana.
POD CZARNYM ORZEM. Wł. dóbr Moszczeńska z Tarnowa, prob.
Weychau z Topoli, Gniatczyński i pani Niemczewska z Targowej-
górki, rolnik Kamiński z Wręcyna.
HERWIGA HOTEL RZYMSKI. Kupcy Rüttgers z Wrocławia, Moll
z Lennep.
HOTEL BERLIŃSKI. Właśc. dóbr Scheller z Maniewa, kapitalista
Linke z Józefowa.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu dnia 20 lipca.

Żyto: wyżej, wypow. 50 węcpli, na lip. i lip-sierp. 37, sierp-
wrześ. 37 1/2, wrześ-paźd. (jesień) 37 1/2, paźd-list. 39 1/2, list-gru. 39 3/4,
tal. pl. Okowita: lepię, na lip. 13 1/2, sierp. 13 1/4, wrześ. 13 3/4,
paźd. 13 1/2, tal. pl.

Berlin, 19 lipca. Pszenica: 100 funt. w miejscu 47—65 tal.
pl. wedle jakości. Żyto: 2000 funt. w miejscu 42—43, na lip. 42 3/4,
lip-sierp. 42 1/4—43—42 3/4, sierp-wrześ. 43 1/4—1/2—1/4, wrześ-paźd. 43 1/2
—44 1/2—1/2, paźd-list. 44 3/4—45, list-gru. 44 1/2—45 1/2—1/4, na odstawa-
wios. 45 3/4—46 1/2—1/4 tal. pl. Jęczmień: 1750 funt. 29—34 tal. pl.
Owies: 1200 funt. w miejscu 24—28 1/2 pl., na lip. i lip-sierp. 25,
sierp-wrześ. 24 1/2 nom., wrześ-paźd. 23 3/4—3/4, paźd-list. 23 1/2—3/4 pl., list-
gru. 23 1/4 nom., na odstawa- wios. 23 3/4 tal. pl. Groch: 2250 funt. do
gotowania w miejscu 52—55 tal. pl. Olej rzepiowy: 100 funt. bez
beczki w miejscu 14 żąd., na lip. i lip-sierp. 13 1/2 pl., sierp-wrześ. 14
żąd., wrze-paźd. 14—13 3/4, paźd-list. 14 1/2—1/2, list-gru. 14 1/2, gru-sty.
14 1/4—1/4, kw-maj 14 1/2—1/2 tal. plac. Olej lniany: 100 funt. bez
beczki 12 3/4 tal. żąd. Okowita: 8000% Trał. w miejscu bez beczki

14 1/2—1/2, na lip. i lip-sierp. 14 1/2—1/2, sierp-wrześ. 14 1/2—1/2,
wrze-paźd. 14 1/4—1/4, paźd-list. i list-gru. 14 1/2—1/2—1/2, na
wios. 14 1/2—1/2—1/2, tal. pl. Wypowiedziano: 7000 cent.
42 3/4 tal.

Wrocław, 19 lipca.

Natargu: piękna śred.
sgr. sgr.
Pszenica biała 65—67 61
żółta 62—64 59
Żyto 47—48 46
Jęczmień 35—36 33
Owies 29—30 23
Groch 63—66 60

Rzepak zimowy: 265—255 sgr. za 150 funt. brutto.

Na giełdzie: Żyto: wyżej, 2000 funt. na lip. i lip-
—3/4, sierp-wrześ. 38—3/4—39, wrześ-paźd. 39 1/4—40, paźd-list.
gru. 39 1/2—40 1/2, gru-sty. 39 1/2—40 1/2, kw-maj 41 3/4 tal. pl. Psze-
na lip. 49 1/2 tal. żąd. Jęczmień: na lip. 34 1/2 tal. żąd. Ow-
lip. i lip-sierp. 37 żąd., wrześ-paźd. 33—3/4 tal. pl. Rzep-
121 tal. pl. Olej rzepiowy: mało zmiany, w miejscu 14 1/2
lip. i lip-sierp. 14 1/2, sierp-wrześ. 14 1/2, wrze-paźd. 14 1/4 pl.,
14 1/2, list-gru. 14 1/2, gr-sty. i sty-luty 14 1/2, kw-maj 14 1/2—1/2,
Okowita: cicho, w miejscu 14, na lip., lip-sierp. i sierp-wrześ.
wrze-paźd. 13 13/8, paźd-list. 13 1/2, kw-maj 13 1/2—3/4 tal. pl.

Szocein, 19 lipca. Natargu. Pszenica: 48—56,

42—46, Owies: 28—32, Groch: 52 tal.
Na giełdzie: Pszenica: wyżej, 85 funt. żółta w mie-
—60, 83—85 funt. żółta na lip-sierp. 59 1/2, sierp-wrześ. 60, wrze-
60—1/2—61, paźd-list. 60 1/2—1/2—3/4, na odstawa- wios. 62—1/2
tal. plac. Żyto: dobrze i wyżej, 2000 funt. w miejscu 41—43
lip. 42 1/2, lip-sierp. 42—1/4, sierp-wrześ. 42 3/4, wrześ-paźd. 42 1/2
—3/4—1/2, paźd-list. tak samo, na odstawa- wios. 44 1/2—45 tal.
czmień: 69—70 funt. szlaski na odstawa- wios. 32 1/2—33 tal. pl.

Rzepak: w miejscu 88—95, rzepak: w miejscu 100 tal. pl. S-
lniane: polskie 62 tal. pl. Olej rzepiowy: bez zmiany, w
14, na lip-sierp. 14 żąd., wrześ-paźd. 13 3/8—1/2 tal. pl. Ok-
mało zmiany, w miejscu bez beczki 14 1/2, na lip-sierp. 14 1/2,
sierp. 14, sierp-wrześ. 14 1/2, wrze-paźd. 14 1/2, paźd-list. 14, na
wiosenną 14 1/2 tal. plac. Zameldowano: 50 węcpli pszenicy
węcpli żyta.

Młode panny, chcące się
wyczyć szyja bielizny, tudzież
wprawnejsze, które za zapłatą chcą
pracować, znajdują trwałe zajęcie u
pani Klein,
(3621) plac Wilhelm. 15, II piętro.

Plesek pokojowy, ciemno złoty, z ucie-
temi uszami, zginął wczoraj; wabi się
Szlik. Jesli by takowego znalazł, pro-
szę oddać na Golebią ulicę No. 1 za sto-
sowną nagrodą.
Tobiszewski. (3662)



Lilionesa usuwa ze skóry plamy wątrobowe, piegi, czer-
cęg, czerwoność nosa i liszaje. W przypadkach nieskutkownia
zwraca się pieniądze fl. po 1 tal., 1/2 fl. 17 1/2 sgr.

Voorhoof-geest, tynktura na
włosy i ku wywołaniu porostu
włosów. Po jej użyciu ustaje natychmiast wypadanie
włosów, w miejscach zupełnie gołych wyrastają nowe włosy, a w cza-
sie najkrótszym dokładna broda. Mnóstwo atestów stwierdza to.
Fl. 15 sgr., 1/2 fl. 8 sgr.

Oryentalny środek ku pozbyciu

włosów, ku usunięciu zbyt niskiego porostu ciemienia i zdarzających się u ko-
biet śladów wąsa w przeciągu 15 minut Fl. 25 sgr

Chiński środek do farbowania włosów.
Wyborny. Farbuje natychmiast prawdziwą barwą ciemną lub też czarną. Fl.
25 sgr., 1/2 fl. 12 1/2 sgr.

Dentifrice universell ku natychmiastowemu usmierzaniu
e ściowego lub też romantycznego bólu zębów. Fl. 5 sgr.

Hala n. S.

Skład w Poznaniu u

A. Rennenpfennig i Sp.

Z. Zadka i Sp.

Nr. 5. ul. Nowa Nr. 5.

Na ból zębów

poleca ku natychmiastowemu usmierzaniu wełną na zęby, trąbka po 2 1/2 sgr

Z. Zadek i Sp.,

No. 5. ulica Nowa No. 5.

Atest. Żonie mojej wypadły skutkiem choroby wszystkie włosy, przyczem
cierpiała na najokropniejszy ból głowy. Używszy 2 butelki Voorhof-geestu, nietylko
że znowu odzyskała zupełny włos, ale nadto wolną jest od roku od bólu głowy,
co niniejszem zgodnie z prawdą poświadczam.
Neustadt, 7 lutego 1865.

Kilian, właściciel młyna.
VOORHOOF-GEEST Dra van der Lund w Leyden. Fl. 15 sgr., 1/2 fl. 8 sgr.

poleca

Z. Zadek i Sp.,

No. 5. ulica Nowa No. 5.

[2054]

KURS GIEŁDY W BERLINIE. dnia 19 lipca.

Papieru pruskie.	%	ładano	plac.
— Poż. narod.	5	69 3/4	
— Austr. Obl. 250 fl.	5	78 1/2	
— Rosy. 5 pożycz. Stiegl.	5	76 1/2	
— 6	91 1/4		
— Rosy. pożycz. angielski	5	92	
— Polsk. oblig. skarbu	4	72 1/2	
— Cert. A. 300 zł.	5	93	
— Lis. z n. w. R. S.	4	74 1/4	
— Obl. cztk. 500 z.	4	91 3/4	
— prem. 1855	3 1/2	129 3/4	
— Obligi dług. skarbu	3 1/2	91 1/4	
— Marchijs.	3 1/2	89 3/4	
— Listy zast. March.	3 1/2	86 1/2	
— Prus. Wsch.	3 1/2	84 3/4	
— 4	93		
— Pomor.	3 1/2	85 3/4	
— 4	97 1/2		
— W. Ks. Pozn.	4	—	
— (nowe)	3 1/2	—	
— (nowe)	4	95 1/2	
— Szlaskie	3 1/2	91 1/2	
— Saskie	4	97	
— Prus. Zach.	3 1/2	83 3/4	
— 4	93 1/4		
— rent. March.	4	97 1/4	
— Pomor.	4	97	
— W. Ks. Pozn.	4	95 1/2	
— Pr. Ws. i Zach.	4	97	
— Nadreńskie	4	98	
— Saskie	4	98 3/4	
— Szlaskie	4	99 1/2	
— 4	97		
— 4	93 1/4		
— 4	201 1/4		
— 4	146 3/4		
— 4	222 1/2		
— 4	131		
— 4	142 3/4		
— 4	—		
— 4	88 3/4		
— 4	56 1/2		
— 4	85 1/4		

%	ładano	plac.
— Dolno-Szl. March.	4	97 1/4
— Dolno-Szl. kol. pob.	4	85 1/2
— Półn. Fryd. Wilh.	4	73
— Górn. Szl. A. i C.	3 1/2	170
— Litt. B.	3 1/2	53 3/4
— Opol. Tarnowic.	4	79
— Starogr. Pozn.	3 1/2	96 1/2
— Akcy bank. kredyt.	4	130
— Berl. Stow. kas.	4	110 1/2
— Berl. Tow. hand.	4	114
— Gdński bank pryw.	4	101
— Dysk. Udział kom.	4	101 1/2
— Gota bank pryw.	4	96
— Hanow. dito	4	112 1/2
— Królew. dito	4	85 1/2
— Lipsk. Stow. kred.	4	105
— Magd. bank. pryw.	4	100
— Pomor. bank rycer.	4	101 1/2
— Pozn. bank. prow.	4	150
— Prusk. udz. bank.	4 1/2	110 1/2
— Szlask. Stow. bank.	4	—
— Akcy kolet żelaz.	5	90
— Galic. K. Ludw.	4	201 1/4
— Berlin-Anhalt.	4	146 3/4
— Berlin-Hamb.	4	222 1/2
— Berl. Pocz. Magd.	4	131
— Berl. Szczecin.	4	142 3/4
— Wrocł. Freib.	4	—
— najnow.	4	—
— Brzeg-Niskie.	4	88 3/4
— Koźło-Bogumin.	4 1/2	56 1/2
— pierwot.	4 1/2	85 1/4

%	ładano	plac.
— Berl. Hamb. II. Em.	4	95
— Berl. Pocz. Mag. A.	4	95 1/2
— Litt. B.	4	95 1/2
— Litt. C.	4	95
— Berl. Szczecin.	4 1/2	92 3/4
— II. Em.	4	92 3/4
— Koźło-Bogumin.	4	90 1/2
— III. Em.	4 1/2	97
— Dolno-Szl. March.	4	97
— konwen.	4	97
— III. ser.	4	94
— IV. ser.	4 1/2	101 1/2
— Górn. Szl. Litt. A.	4	96
— Litt. B.	3 1/2	85 1/2
— Litt. C.	4	95 1/2
— Litt. D.	4	95 1/2
— Litt. E.	3 1/2	101 3/4
— Litt. F.	4 1/2	101 3/4
— Starogr. Pozn.	4	100
— II. Em.	4 1/2	100

	%	ładano	plac.
Berl.-Hamb. II. Em.	4	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	95
— Litt. B.	4	—	95 ¹ / ₂
— Litt. C.	4	—	95
Berl.-Szczecin	4 ¹ / ₂	—	—
— II. Em.	4	—	92 ³ / ₄
Koźło-Bogumin	4	90 ¹ / ₄	—
— III. Em.	4 ¹ / ₂	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	97
— konwen.	4	—	97
— — III. ser.	4	—	94
— — IV. ser.	4 ¹ / ₂	101 ¹ / ₂	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	96
— Litt. B.	3 ¹ / ₂	85 ¹ / ₂	—
— Lit. C.	4	—	95 ³ / ₄
— Lit. D.	4	—	95 ³ / ₄
— Lit. E.	3 ¹ / ₂	—	—
— Lit. F.	4 ¹ / ₂	—	101 ³ / ₈
Starog.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4 ¹ / ₂	—	100
KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.			
dnia 19 lipca.			
Papiery i pieniądzo.			
Dukaty	—	96	—
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	110 ⁷ / ₈
Polskie bil. bank	—	—	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust.	—	—	93
Wrocł. obl. miejsk.	4	—	—
Poznań. list. zast.	3 ¹ / ₂	—	—